1945 10·XI 1950
pięć lat
ŚFMD

Świat MŁODYCH

Cena 30 groszy

Nr 45(93) Warszawa, 13. XI. 50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

**„ANI RĘCE, ANI UMYSŁY, ANI ENTUZJAZM MŁODZIEŻY NIE ZOSTANĄ NIGDY WYKORZYSTANE DLA WOJNY"** brzmiało hasło pierwszej konferencji młodzieży demokratycznej, która obradowała w listopadzie 1945 roku. Na konferencji tej powstała ŚFMD, organizacja zrzeszająca 70 milionów młodych dziewcząt i chłopców z 74 krajów świata.

Nie chcemy więcej wojen, bo jesteśmy młodzi i pragniemy szczęścia. Nie chcemy burzyć, a tworzyć. Nie będziemy walczyć po to, aby zachłanni imperialiści z Wall-Street mieli gdzie wysyłać swoje towary i pieniądze, aby mogli wyzyskiwać i ujarzmiać cały świat. Ale wszystkie nasze siły oddamy walce o równe prawa dla gnębionych przez nich w koloniach czarnych i żółtych braci, o to, aby nigdzie, w żadnym kraju dzieci nie musiały pracować dla zysku kapitalistów, a mogły uczyć się, mieć radosne i szczęśliwe dzieciństwo, jak my, jak dzieci ZSRR i krajów demokracji ludowej. Młodzież pragnie pokoju, bo młodzież chce tworzyć nowe, lepsze życie, nowy szczęśliwy świat. Młodzież jest wielką siłą.

Młodzi Koreańczycy i Vietnamczycy giną na polach bitew, młodzież krajów ujarzmionych i kapitalistycznych walczy przeciw rządom, które ją gnębią. Młodzież wolnych, demokratycznych krajów swą nauką i pracą wspólnie z tamtymi, którzy cierpią, walczy o rzecz najcenniejszą — **POKÓJ.**

## DZIECI OBROŃCOM POKOJU

Harcerze z 37 szkoły Podstawowej w Poznaniu przesyłają harcerskie pozdrowienia II Światowemu Kongresowi Pokoju.

My przeżyliśmy już jedną wojnę i mamy po niej przykre i smutne wspomnienia. Niejeden z nas stracił podczas niej rodziców.

Teraz mamy szkołę, mamy wolność i pokój ale znaleźli się ludzie, którzy chcą nam zburzyć szkoły, domy, odebrać wolność. Ci ludzie to imperialiści amerykańscy i angielscy.

Przyrzekamy uczestnikom II Światowego Kongresu Pokoju, że będziemy uczyć się jak najlepiej, zachowywać się wzorowo, i nie opuścimy ani jednego dnia szkolnego.

W ten sposób okażemy naszą łączność z Kongresem, który przecież obraduje po to, aby nam i milionom innych dzieci wywalczyć możność spokojnego uczenia i rozwijania się.

**Rada Drużyny**
**przy Szkole Podst. nr 37 w Poznaniu.**

## UCZYMY SIĘ OD RADZIECKICH PIONIERÓW

W tym miesiącu trwa w naszej drużynie szczególnie gorączkowa praca. Każdy chce przyczynić się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Zespołowo wykonaliśmy pięć gazetek ściennych i kilka fotogazetek o życiu młodzieży radzieckiej.

Na dzień rewolucji przygotowaliśmy akademię wspólnie z kołem TPP-R. Przedtem porządkowaliśmy groby żołnierzy radzieckich, na których złożyliśmy wieńce przez nas uwite.

Na zbiórkach piszemy listy do pionierów radzieckich. Czytaliśmy też życiorys Pawlika Morozowa — chcielibyśmy wzorować się na nim. Pomagamy sobie w nauce i staramy się dobrze pracować, aby być podobnymi do naszych radzieckich kolegów.

**Rada Drużyny**
**przy szkole podstawowej Nr 1**
**w Garwolinie**

**UWAGA!**

35 CENNYCH NAGRÓD CZEKA WAS ZA ROZWIĄZANIE KONKURSU pt.

**„Książki które sfilmowano"**

zamieszczonego z okazji

**MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ**

na str. 8-ej naszego pisma

# Koło TPP-R na Bema pracuje dobrze

*Lekcje się skończyły. Gwarna gromada dzieci wysypała się na ulicę. Opustoszały korytarze. A tymczasem na drugim piętrze w jednej z izb szkolnych grupka uczennic coś majstruje.*

### NAJPIERW ŚWIETLICA

*To koło TPP-R urządza swoją świetlicę. Kierownik szkoły dał im pokój, by sami w nim gospodarowali.*

*Szkoła TPD przy ul. Bema w Warszawie mieści się w pięknym, dużym budynku i wszystkie organizacje mają swoje własne lokale. Co prawda, nie troszczą się na ogół o to, aby je urządzić i ozdobić. A to brak czasu, a to brak papieru do dekoracji, to znów jest za zimno, żeby pozostać. I tak schodzi tydzień po tygodniu. Ale koło TPP-R od razu przystąpiło do pracy.*

*— Urządzenie świetlicy jest jednym z pierwszych naszych obowiązków — powiedziała sekretarka koła Danka Goliasz.*

*Od razu zabrały się do zrobienia oznak Komsomołu i ZMP i do wykonania innych dekoracji z papieru. Zaczęły te prace w swojej własnej sali. Mówię „zaczęły", bo w zarządzie koła są same dziewczęta.*

### POTEM OGÓLNOSZKOLNA AKCJA

*Wspólnie z nauczycielką rosyjskiego, ob. Szajkajzer, ułożyły plan pracy. Widziały przed sobą jedno główne zadanie — zapoznać całą szkołę z osiągnięciami Związku Radzieckiego, z życiem radzieckich dzieci, z życiem młodzieżowych organizacji.*

*— żeby można było wszystkim klasom przekazywać doświadczenia ZSRR, musimy najpierw same mieć na ten temat*

*dużo wiadomości — zauważyła Madzia Garwolówna, przewodnicząca koła TPP-R, zetempówka, bardzo dobra uczennica.*

*W ten sposób powstał projekt założenia własnej biblioteki.*

*Wydawało się najpierw, że to bardzo trudno zgromadzić zapas książek własnymi siłami. Okazało się jednak, że już po kilku dniach znalazła się spora ich liczba. Dziewczęta przynosiły je z domu, od znajomych i koleżanek.*

*Jak już sprawa biblioteki była na dobrej drodze, zaczęły myśleć nad tym, jak zainteresować książkami całą szkołę. Można by zrobić gazetkę ścienną, albo wygłosić pogadankę. Ale to jeszcze za mało ciekawe.*

*I wtedy postanowiono urządzić wielki konkurs dla całej szkoły, polegający na odgadnięciu z ilustracji tytułów najlepszych książek radzieckich. Nagrodami właśnie będą książki radzieckie. Zdaniem uczennic — kierownictwo szkoły na pewno się o to postara.*

### I SZEREG PRAC DLA UCZCZENIA REWOLUCJI

*Jako pracy koła TPP-R — podjęły się ozdobienia kwater grobów żołnierzy radzieckich na cmentarzu wolskim, oraz czynnego udziału w obchodzie akademii z okazji Rewolucji Październikowej. Zebrały pieśni, wiersze i inscenizacje w języku rosyjskim. Z pomocą nauczycieli, którzy tu nigdy nie żałują swojego czasu, przygotowują jakąś niespodziankę.*

*Koło TPP-R na Bema dobrze pracuje. Inne organizacje mogą się od niego uczyć systematycznej i wytrwałej pracy.*

*BARBARA TRYFAN*

# KONGRES MILIONÓW

AMERYKAŃSKIE bomby burzą domy mieszkalne, zabijają dzieci Korei. Amerykańskie wojska płyną na pomoc cofającej się z wyzwolonego Vietnamu armii francuskiej. Amerykańskie pisma jawnie krzyczą o nowej wojnie.

Tak. **Oni** nie chcą pokoju i boją się go. Nie chcą — bo wojna oznacza dla nich milionowe zyski ze sprzedaży broni. Boją się — bo tylko terrorem i przemocą, tylko oddziałami żołdaków i policji mogą zdusić ruch wyzwoleńczy narodów kolonialnych, ruch wyzwoleńczy własnych wyzyskiwanych i gnębionych ludów. Boją się bankierzy i fabrykanci. Boją się wyzwalanego Tybetu i Vietnamu, boją się komunistów wioskich i francuskich, boją się nas, bo budujemy nowe miasta i wsie, nowe maszyny i warsztaty, bo chcemy tworzyć i żyć dla siebie, miast tuczyć wyzyskiwaczy własną pracą i krwią, przelaną na wojnach. **Imperialiści nie chcą pokoju. W ONZ odrzucili radziecką propozycję uchwały o zmniejszeniu zbrojeń i zakazie bomby atomowej.** Bojowników o pokój, tych, którzy zbierają podpisy pod Apelem Sztokholmskim, zamykają do więzień.

**Ale są bezsilni i nie oni zwyciężą. Miliony uczciwych ludzi na całym świecie, obóz pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki, nie pozwoli na wojnę. Drugi Światowy Kongres Pokoju, który dziś rozpoczyna swe obrady, będzie nie tylko manifestacją, ale dowodem, że wszystkie narody świata, które swych delegatów na ten kongres wysłały, pragną pokoju. Kongres jeszcze raz dowiedzie naszej siły, pokaże, że pokój potrafimy narzucić.**

Przeciw garstce wyzyskiwaczy stoją niezliczone masy. **A Związek Radziecki, jedyny w świecie kraj, który już buduje komunizm, jest ostoją pokoju i przewodzi nam w walce o pokój. Jesteśmy wielką siłą i słuszność jest z nami, a więc zwyciężymy!**

## W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

**W śląskiej kopalni „Siemianowice", głęboko, kilkaset metrów pod ziemią, uruchomiono niedawno nieznaną dotychczas w naszym przemyśle węglowym gigantycznej wielkości maszynę.** Spełnia ona pracę wielu ludzi. Rąbie pokłady węgla i ładuje je na wózki.

**Owa niespotykana maszyna - gigant, to radziecki kombajn węglowy typu „Donbass".** W okresie, gdy w Moskwie toczyły się obrady Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju, Związek Radziecki przyszedł z pomocą naszym górnikom, przysyłając do Polski nowoczesne maszyny górnicze. Przy ich pomocy na pewno niejedna załoga kopalni przekroczy nowe normy!

### Śląska młodzież szkolna rozumie znaczenie akcji oszczędnościowej

**W jesiennym międzyszkolnym konkursie zbiórki złomu i odpadków użytkowych brało udział przeszło 200 szkół śląskich.** Większość uczniów i uczennic z wielkim zapałem zajęła się zbiórką. Najlepsze wyniki uzyskała szkoła rolnicza w Głubczycach, dostarczając 12 ton odpadków użytkowych. **Zbierano szkło, kości, szmaty, papier, złom żelazny.** Uczniowie liceum pedagogicznego w Pszczynie zebrali 3 tony samego złomu żelaznego.

**Zbiórki nadających się do przeróbki odpadków pozwalają państwu zaoszczędzić olbrzymie sumy. Młodzież, biorąca udział w tej pożytecznej akcji, dostarcza naszym fabrykom wiele cennego surowca.**

## Zadźwięczały wesoło nowe złotówki — oczywiście nie dla bogaczy

* * *

## Rozmowa z ob. Słowikową

EJŻE, sąsiadko, macie wy też czego żałować? Zamiast waszych dziewięciu tysięcy dostaniecie tylko dziewięćdziesiąt złotych, ale powiadam wam, że wygracie na tym na czysto. Widzicie, mnie też zostało dwanaście tysięcy. Chciałam kupić za nie materiał na sukienkę dla Małgośki i na spodnie dla Staśka. Przychodzę w piątek do spółdzielni, a tam już kolejka, kilkanaście osób i przysięgnę wam, sami handlarze! Widziałam na własne oczy, jak rzeźnik, ten z rogu, wynosił ze sklepu trzy kupony wełny, sztukę płótna i coś jeszcze w zawiniętej paczce. Ten co prawda materiałami nie handluje, ale je trzyma i powiada, że czeka, aż ceny skoczą. Wszyscy, co tam się tłoczyli, to i cały dzień koło sklepu mogą stać — przecież nigdzie nie pracują. W sobotę jak tylko swojego wyprawiłam do fabryki, Staśka odprowadziłam do przedszkola, idę znów do sklepu i trudno, stanęłam w ogonku. Patrzę, a przede mną Pliszka stoi, ten od nas z trzeciego, co to handluje na Pradze. Trzy godziny stałam, aż w końcu Pliszka ostatnią sztuczkę kretonu i ostatnie parę metrów wełny przede mną kupił. Sklepowa rozłożyła bezradnie ręce i powiada... jutro. Mało choroby jakiejś nie dostałam. A teraz? Teraz, jak mąż wypłatę dostał, to bez żadnego tłoku, w tej samej spółdzielni metr wełny kupiłam, i Stasiek spodnie dostanie. Do sklepu ani jeden handlarz nie przyszedł. Pliszki też nie było. Może chory..."

**Taka rozmowa toczyła się w kolejce przed jedną z kas na punkcie wymiany pieniędzy, urządzonym w gmachu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych przy ul. Młynarskiej w Warszawie. Nasza rozmówczyni, której okrągłą, wesołą twarz otulała kraciasta chustka, tłumaczyła coś dalej stojącej koło niej drugiej kobiecie. Tamta kiwała potakująco głową.**

„Tak, to prawda. Przecież przypominam sobie, że jak kiedyś u nas w sklepie cukru zabrakło, to u Brzuchala, tego co miał restaurację, w mieszkaniu znalazła milicja trzy worki. Dzisiaj, jak mu się umniejszy zapas pieniędzy, to i zapasów cukru mu się odechce. To racja. Niczego teraz nigdy nie zabraknie... Wczoraj mój siostrzeniec przyjechał ze wsi. Pracuje w spółdzielni produkcyjnej. Przyjechali do miasta po jakieś maszyny. Opowiadał, jaką przeprawę mieli z jednym bogaczem wiejskim z Wólki. Ów bogacz bajdurzył chłopom, żeby pieniędzy nie wymieniali, bo ta wymiana to tylko tak na razie, że niedługo będzie nowa wymiana i że z powrotem będą wymieniali nowe pieniądze na stare. Ale sam jakoś starych pieniędzy nie trzymał, tylko w niedzielę rano poleciał do Wronek i od starego Grzeli kupił konia. Wieczorem Grzela do niego po konia, żeby oddawał z powrotem — a on z kijem. Dopiero jak Milicja się w to wmieszała — to Grzeli konia oddała. A bogacz z Wólki teraz sobie odpocznie po tych interesach... No, zaraz pani podejdzie pani Słowikowa..."

Rzeczywiście kasjer kończył już wymianę stojącemu przed Słowikową tramwajarzowi. Słowikowa wyciąga w kierunku kasy rękę ze starymi tysiączkami... I nagle! Jakaś postać z podniesionym kołnierzem ukradkiem podchodzi do okienka i wężowym ruchem wślizguje się pomiędzy nią a kasę.

Któż to? Panie, przecież pan tu nie stał! Jak to, nie stałem? Ja? Przecież stoję tu cały czas, od samego rana..." Człowiek wąż odwraca się do Słowikowej i... zmieszany chowa twarz za kołnierzem palta. **„Jak to, to pan, panie Pliszka, znów pan chce być przede mną? Precz!"** Pliszka wyskakuje z kolejki jak z procy. Co prawda pomógł mu w tym pilnujący porządku, rosły milicjant, umiejętnie pociągając go w swoim kierunku. Tak, w ostatnich czasach powodzenie opuściło Pliszkę zupełnie. Nawet takie drobne oszustwo się nie udało.

Tak, to prawda. **Minął bezpowrotnie okres „powodzenia" dla bogaczy i spekulantów,** podobnych do kułaka z Wólki, podobnych do Pliszki, ten okres, **gdy mogli za pomocą nagromadzonych dużych sum pieniędzy czynić zamęt w naszym handlu, w naszym życiu gospodarczym. Dzięki uchwalonej przez Sejm i przeprowadzonej ostatnio wymianie pieniędzy, towary w sklepach nabywane są przede wszystkim przez ludność pracującą. Robotnik, chłop, inteligent pracujący, otrzymali swoje zarobki w nowym pieniądzu. Za dźwięczała wesoło nowa, pełno wartościowa, polska złotówka!**

**J. O.**

### RADOŚĆ JASIA

*— Hura! Jest bilon, nareszcie będą automaty z czekoladkami!*

## Będzie płaszczyk...

*CZY słyszałaś? — mówili przez radio, że mamy nowe pieniądze!*

*— To nie nowina, ja mam lepsze wiadomości. W naszej szkole będzie punkt wymiany.*

*— Co ty opowiadasz! Przecież szkoła to nie bank.*

*— Tak, ale punktów wymiany musi być dużo. Zresztą słyszałam przez radio — „W szkole żeńskiej w Prądniku Czerwonym — jedno okienko".*

*— No dobrze, a gdzie to okienko?...*

*Rozmowę dziewczynek z kl. V-ej w Krakowie na Prądniku Czerwonym przerwał dzwonek na lekcje... W czasie lekcji rozgadały się jednakże na dobre.*

*— Mówili, że stare pieniądze nic już nie są warte.*

*— E, też opowiadasz, będzie wymieniać się 100 zł starych za 1 zł nowy. Jak dawniej płaciło się za coś 100 zł, to teraz zapłaci się 3 zł nowe. A więc taka będzie strata.*

*— Ale kto na tym straci? Bogacz i dusigrosz, ten, kto gromadził pieniądze i nie żył z pracy rąk.*

*— A moja mama składała dla mnie na płaszcz i teraz już płaszcza nie będę mieć, bo pieniędzy jest trzy razy mniej.*

*— Będziesz miała płaszcz, tylko trochę później, a spekulanci i tak nic ze sklepów już nie wykupią, oni dostali porządnie w skórę!*

*— Do rozmowy wtrąciła się nauczycielka.*

*— Proszę pani. Hania skarży się, że rodzice nie kupią jej płaszczyka, bo przy wymianie dostaną tylko trzecią część zaoszczędzonych pieniędzy.*

*— Tak, ale ta strata niczym jest w porównaniu ze stratami spekulantów i kapitalistów. Zresztą ludziom pracy będzie się wyrównywać pensje. Tatuś Hani jest robotnikiem — wyjaśnia nauczycielka — więc przyniesie pierwszego pensję bez żadnej straty. A pomyślcie tylko, ile państwo zyska, jak tyle pieniędzy przepadnie spekulantom. Może twój tatuś składał pieniądze w PKO? — zapytała Hankę.*

*Wszystkie dziewczynki popatrzały na smutną buzię Hanki, która westchnęła i powiedziała:*

*— Właśnie najgorsze to, że składał w PKO. Niektóre dziewczynki zaczęły klaskać i skakać z radości. Inne nie rozumiały, co się stało, aż nauczycielka uśmiechnęła się i przygarniając do siebie Hanię, powiedziała:*

*— No widzisz Haniu, nie trzeba się martwić. Przecież pieniądze złożone w PKO nic nie tracą na swej wartości i są tak przeliczone, jak wszystkie ceny. Jak twój płaszczyk miał kosztować 5 tysięcy, to teraz...*

*— Będzie kosztował 150 zł — wykrzyknęła prędko koleżanka Hanki.*

*— Jeżeli twoja mama miała w PKO 5.000 zł, to teraz będzie mieć 150 zł. Właśnie tyle ile kosztuje płaszczyk.*

*— To straty wcale nie będzie! — radośnie zawołała Hanka. I płaszczyk będę mieć*

*LUDWIK TARNOWSKI*

W wielu wsiach kułacy dowiedziawszy się o reformie, oszukiwali nieuświadomionych chłopów, kupując od nich dobytek za 1/3 wartości. Nie udało im się jednak! Wyludzone krowy i konie wróciły do właścicieli — małorolnych chłopów, a kułacy-oszuści trafili w ręce naszej Milicji.

## NAOKOŁO ŚWIATA

### LUDNOŚĆ PORTO-RICO MA DOSÓ AMERYKAŃSKIEGO WYZYSKU

**NA wyspie Porto-Rico, znajdującej się pod wpływami Stanów Zjednoczonych, wybuchło powstanie skierowane przeciwko tamtejszemu rządowi, który na rozkaz Ameryki usiłował zorganizować pobór młodzieży na wojnę przeciwko Korei.**

**W stolicy Porto-Rico, San Juan, powstańcy ostrzelali pałac gubernatora. W mieście Haiuia rzucono bomby i podpalono komisariat policji. Poważne rozruchy wybuchły w mieście Penuelas, gdzie powstańcy uzbrojeni byli w karabiny i granaty.**

**Narody nie chcą walczyć o interesy amerykańskich kapitalistów.**

### POTĘŻNE BUDOWLE ROSNĄ W PAŃSTWIE POKOJU

**W odgłos ruchu ulicznego miesza się warkot pracujących betoniarek, szmer elektrycznych wind, stukanie narzędzi. To Moskwa, jedno z najwspanialszych miast Związku Radzieckiego, stolica pokoju, buduje nowe domy.**

**W olbrzymim, 26-piętrowym wieżowcu mieścić się będzie moskiewski uniwersytet. Ten największy na świecie ośrodek naukowy posiadać będzie 850 sal wykładowych, gabinetów, laboratoriów, bibliotek oraz muzeum. Obok wieżowca uniwersyteckiego budują się bloki mieszkalne dla 6.000 studentów. Budowa zakończona zostanie w roku 1951.**

**Wiele takich domów powstaje w Związku Radzieckim. Rośnie i potężnieje cały kraj, ojczyzna zwycięskiego socjalizmu. Osiągnięcia ludzi radzieckich są dla nas wzorem i przykładem.**

*Lotnicy amerykańscy często przelatują nad terytoriami innych państw i ostrzeliwują je, tłumacząc potem, że „zabłądzili".*

*Dowódca: „W tym miejscu musicie koniecznie zabłądzić".*

# KU UWADZE RADY DRUŻYN

**JAK powinno się odbywać zebranie Rady — pyta jeden z przewodniczących.**

**Odpowiadamy na pytanie: Rada Drużyny zbierać się powinna na zwykle zebrania raz na 10 dni lub raz na dwa tygodnie. Zwykle jest dużo spraw do omówienia. Trzeba więc liczyć na zebranie półtorej do dwóch godzin. Ten czas wystarczy, jeżeli każdy z obecnych będzie dbał, aby praca szła sprawnie i szybko. Tego też trzeba się nauczyć. Widzieliśmy Rady, gdzie wszyscy zapominają o ustalonym na początku porządku spraw, gdzie jeden mówi przez drugiego i wiele razy powtarza to samo. Bywa kiedy indziej, że na Radzie mówi tylko przewodniczący a reszta dzieci czasem tylko dodaje nieśmiałe słówko. Najgorzej przeszkadza, jeżeli wśród członków Rady znajdzie się jeden taki, co sam nic mądrego nie powie, a chętnie się wyśmiewa z innych, „wygłupia się" — jak mówią. Trzeba z takim od razu poważnie pomówić i przekonać się, czy może zostać w Radzie.**

**Porządek Rady układa zwykle przewodniczący razem z przewodnikiem. Przewodniczący również powinien prowadzić Radę. W zastępach młodszych może to robić przewodnik. Na początku podaje on wszystkie sprawy, które mają być omówione. Dobrze, jeżeli „taki" porządek dzienny wywieszony jest wcześniej na tablicy lub w gazetce drużyny. Jeżeli ktoś ma jeszcze jakąś ważną sprawę, dodaje się ją do innych.**

*Oto przykład, czym zajmowała się Rada jednej z drużyn warszawskich na początku października...*

*1. Jak pracują komisje porządkowe w klasach.*

*2. Wycieczka drużyny na budowę Osiedla.*

*3. Prenumerata „Świata Młodych".*

**1** *Najpierw Jadzia Zawada odpowiedzialna za konkurs porządku między klasami opowiedziała, jak idzie praca. Postanowiono dowiedzieć się od wychowawców czy zauważyli poprawę i zwrócić uwagę Radzie Zastępu klasy VI, że mają ostatnie miejsce i dają zły przykład młodszym. Postanowienie to zapisała zaraz sekretarka w swoim zeszycie.*

*Na następne zebranie Jadzia ma zdać sprawozdanie, jak je wykonała.*

**2** *Przy omawianiu wycieczki długo dyskutowano nad dniem odpowiadającym wszystkim zastępom. Wybrano sobotę, żeby był czas na odrobienie lekcji. Potem podzielono zadania. Wszystkie sprawy z kierownictwem budowy i ze szkołą omawia przewodnik.*

*Janek S. wziął na siebie zawiadomienie przewodniczących zastępów i dopilnowanie, żeby cała drużyna wiedziała o wycieczce.*

*Wanda Ch. miała pożyczyć od koła ZMP szturmówki, a Hala W. wywiesić w gazetce słowa piosenki o murarzach, którą drużyna miała zaśpiewać na budowie i przeprowadzić próbę śpiewu w zastępach. Na Radzie przed samą wycieczką postanowiono sprawdzić, co zostało wykonane.*

**3** *Długo omawiano sprawę, prenumeraty „Świata Młodych". Postanowiono, że w każdym zastępie jeden z członków Rady będzie zbierał pieniądze od wszystkich i wpłacał na prenumeratę. Każde ogniwo winno sobie zbierać komplet „Świata Młodych".*

*W wielu sprawach podczas Rady zabierał głos przewodnik, pomagając dzieciom. Pod koniec omawiano sprawę Józia S., który nie usprawiedliwiając się poszedł do domu. Rada postanowiła, że kto opuści bez powodu dwa zebrania Rady, przestaje do niej należeć. Postanowiono wprowadzić listę obecności na Radzie.*

*c. d. na str. 6-ej*

# Z MIESIĄCA POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

*Rozwija się kultura i oświata wśród narodów radzieckich Azji. U góry — uczennice z nowymi podręcznikami. A oto ciekawa wiadomość: Przy Domu Pioniera w Baku powstał chór pionierski. Należy do niego pięć tysięcy dzieci — uczniów i uczennic wszystkich szkół miasta. Chór nauczył się już pięciu pieśni w języku azerbejdżańskim: Hymnu Azerbejdżańskiej Republiki, „Pieśni o Stalinie", napisanej przez kompozytora Nijazi, Hymnu Młodzieży Demokratycznej, „Ja składam swój podpis" i Pieśni Pionierów Związku Radzieckiego.*

*A. NADŻAFOW*
*BAKU*
*(wg. „Pionierskiej Prawdy")*

**Z okazji miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej odbyła się w naszym ogniwie ciekawa zbiórka.**

Na samym początku, po sprawdzeniu obecności, zaśpiewałyśmy pieśń o Planie Sześcioletnim, później rozmawiałyśmy o tym, jak Związek Radziecki pomaga Polsce i jak coraz bardziej zacieśniają się więzy przyjaźni między naszymi narodami. Następnie każdy podawał swoje projekty jak uczcić miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. **Pierwsze ogniwo postanowiło napisać artykuł o miesiącu przyjaźni, drugie ogniwo wykonała plastyczną dekorację do gazetki ściennej, w trzecim wycinano zdjęcia i robiono pod nie podpisy,** reszta dziewcząt **napisała tytuł do gazetki „ZSRR — nasz przyjaciel".** Robota szła, aż miło. **Każde ogniwo wykonało powierzoną pracę.** Na zakończenie zaśpiewałyśmy „Proletariuszu świata" i „Dymią kominy Śląska".

**EWA ŁABUDA**
**ROMANA MITRĘGA**
z zastępu III
w Raciborzu

**Przez cały październik przygotowywaliśmy się do urządzenia akademii na 33 rocznicę Rewolucji Październikowej, która miała się odbyć we wsi produkcyjnej Ostrożnica.** Mieszkańcy Ostrożnicy przyjęli nas bardzo serdecznie. Wszystkim podobał się nasz program, który składał się z 7 punktów. **Były wiersze o rewolucji i pionierach, tańce i piosenki,** a na zakończenie odśpiewaliśmy hymn młodzieżowy. **W czasie krótkiego pobytu we wsi spółdzielczej zawarliśmy przyjaźń z wiejskimi kolegami i koleżankami.** Jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego pobytu w Ostrożnicy i nawiązania znajomości z drużyną harcerską.

**JANKA GERGEN**
**ze szkoły nr 2**
**w Kożlu**

Na ostatniej zbiórce drużyny, nasz przewodnik opowiedział nam o przebiegu Rewolucji Październikowej. Później mówiłyśmy o tym, jak wielkie znaczenie miała ta Rewolucja dla naszego kraju. Postanowiłyśmy uczcić Rewolucję Październikową i podkreślić jeszcze bardziej nasze przywiązanie do narodu radzieckiego przez oczyszczenie grobu żołnierza radzieckiego, który znajduje się w pobliżu szkoły. **Następnego dnia przyniosłyśmy dużo mchu i świerczyny i uwiłyśmy piękny wieniec. Tego samego dnia poszłyśmy całą drużyną na grób bohatera. W ten sposób dałyśmy wyraz naszej miłości do ludzi radzieckich, do państwa radzieckiego.**

**ALA PUSTALA**
**ze szkoły podstawowej**
**w Pilawie**
**kl. IV.**

*Nauczyciel muzyki ob. JAN BOWNIK podnosi rękę i na ten znak smyczki opadają na struny. Słychać tony pięknego kujawiaka. We wrześniowym słońcu pochylają się rytmicznie głowy dwunastu muzyków z WILKOŁAZA... do taktu. Plac w Lublinie, gdzie odbywa się koncert, zapełnia się publicznością. Bo to też nielada wydarzenie — taki występ dziecięcej orkiestry ze wsi odległej o 35 km od miasta.*

O tej samej porze — w dniu lubelskich dożynek — w Wólce, oddalonej o 5 km od Wilkołaza, 12-letnia **Zosia Kokowicz** bawi małe dziecko, dziecko bogatego gospodarza **Samoleja.** Przez głowę przechodzą jej różne kłopotliwe myśli. Bo to już wrzesień — ona do szkoły nie idzie. Całe wakacje bawiła dziecko. A teraz... to samo. Samolej spytał: „Co chcesz, chleb i mleko, czy fartuch za to?" Zosia odpowiedziała: „Przydałby się fartuch". I teraz musi za ten fartuch „odrabiać".

* * *

Na drodze nauczycielka ze szkoły wilkołaskiej spotkała ciotkę Kokowiczówny:

— Trzeba przecież Zosię posłać do szkoły — tłumaczy jej. — Niech przyjdzie do nas, do Wilkołaza.

* * *

**Kokowicz przyszła do szkoły w Wilkołazie** dopiero w październiku. Przez kilka dni nie odrabiała wcale lekcji. — Ledwie bowiem kończyły się lekcje, biegła do **Samoleja** bawić **dziecko. Z zazdrością patrzała na koleżanki** i kolegów, którzy zostawali w klasie, wykonywali pomoce szkolne, mówili o gazetkach, o marszach jesiennych. Zosia była sama. Nie przyjaźniła się z nikim. Ale harcerze pomyśleli o niej. Poszli do swego przewodnika, nauczyciela **Aleksandra Szai.** I przewodnik porozmawiał zaraz z Zosią. Wezwał nawet jej matkę. Matka tłumaczyła, że jest wyrobnicą, a Zosia musi pracować za ten fartuch.

...Wreszcie przekonał matkę. Zosia nie powinna pracować na kułaka. A i Samolej ustąpił — bo niby cóż miał przeciwstawić!

* * *

W VIIa klasie nie ma już lekcji. Ale klasa nie opustoszała. Bo oto **Józio Banach,** 12-letni ogniwowy, ten sam, który gra w orkiestrze szkolnej, maluje z kilku „swymi" chłopcami gablotki przyrodnicze. Przewodniczący Rady Zastępu — **Janek Kamiński** rozmawia z ob. Szają, jak robić stojaki do wieszania mapek i wykresów. **Lucynka Stefanek** pochyla się z koleżankami-harcerkami nad plakietą historyczną o ruchu robotniczym. Słychać skrzyp redisówek. **Basia Karamon** pisze artykuł o Rewolucji Październikowej do gazetki ściennej. Pomagają im i nieharcerze. Bo drużyna stara się wciągać wszystkich do swych zajęć. W pewnym momencie zaczyna się rozmowa na temat **Zosi Kokowicz.** Trzeba ją przecież też zachęcić do wspólnej pracy. Zosia jeszcze co parę dni chodzi bawić dziecko **Samolejowi** — wiedzą o tym — ale to nic; niech tylko Zosia wstąpi do organizacji. A już mówiła, że chce...

* * *

Brygada lekkiej kawalerii sprawdza, kto w VII klasie odrobił lekcje. Już trzeci dzień trwa współzawodnictwo w odrabianiu lekcji. Przy każdym nazwisku stawia się punkty. **Basia Karamon** — jedna z „trójki kawaleryjskiej" podchodzi do Zosi:

— Odrobiłaś?

— Tak.

Basia uśmiecha się:

— Będą ci pomagali w lekcjach. Przecież coraz więcej mamy „piątek koleżeńskich". — A przyjdziesz dziś do nas na zbiórkę?

— Przyjdę.

* * *

**Zosia została na zbiórce. Pierwszy raz. Była bardzo zadowolona. Po prostu była szczęśliwa. Tyle tu przyjemnych zajęć, o tylu ciekawych rzeczach się mówi. Jak to dobrze pracować dla organizacji, dla szkoły...**

**Zosia Kokowicz już nie jest sama.**

**MIRON BIAŁOSZEWSKI**

*Wiem, drodzy czytelnicy, że lubicie marzyć. Pomarzymy więc chwilę...*

*

*Warszawa, 10 listopada 1950 roku. Międzynarodowy Dzień Młodzieży. Wielka sala Politechniki jarzy się od świateł, rozbrzmiewa tysiącem głosów, mieni się barwnymi flagami, czerwienią pionierskich chust. Daleko w Londynie za parę dni będą obradować starsi na II Światowym Kongresie Pokoju. Tu obradują dzieci. Tu zjechali się pionierzy z różnych stron Europy i Azji, na Światowy Dziecięcy Kongres Pokoju. Płyną różnojęzyczne pieśni.. Nagle zalega cisza. Na podwyższenie w blask reflektorów wchodzi pionierka z Baszkirskiej Republiki Radzieckiej, Faja Minniachmetowa, uczennica V klasy.*

*— Napisałam wiersz, specjalnie dla Kongresu, dla was, koledzy.*

*I Minniachmetowa czyta. Potem okazuje się, że i inni mają swoje wiersze. Chcą je wygłosić.*

*— Mówcie! Mówcie! — zachęca ich sala.*

*I kolejno wchodzą na podwyższenie: Asja Baszmak z miasta Gorki, Roma Pumpiańska ze Szczecina, Trifon Dżadżika z Tirany, Milan Maly z Komarova...*

*Płyną pionierskie strofy... Pionierzy — „poeci" mówią w nich o swej miłości do Wielkiego Stalina, do Wodzów Partii Komunistycznych i Robotniczych, mówią o pionierskim braterstwie, o pionierskich dniach pełnych pracy...*

*

*Ale powróćmy już do rzeczywistości: leżą przed wami pionierskie wiersze wybrane z listów, z gazet. Czytając je pomyślcie: pionierzy innych dalekich krajów są naszymi bliskimi przyjaciółmi, jak my walczą i pracują. Dla pokoju. Dla przyszłości.* **(KG)**

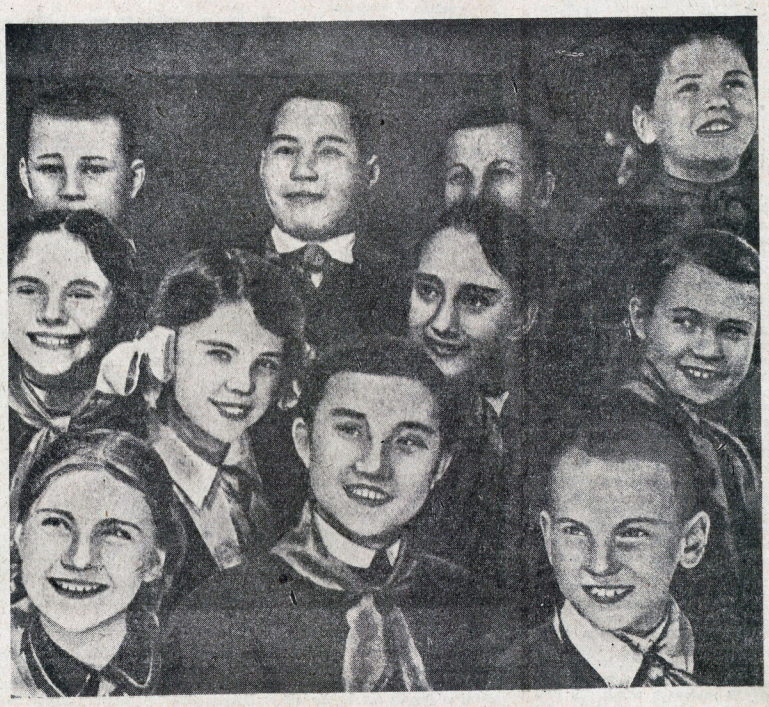

## My — jedna rodzina

Rosjanie my i Tadżycy,
Korelczycy i Gruzini,
ciemnowłosi i biali,
i czarni, i blondyni.

Uczniowie my rówieśni
i przyjaciele wierni.
Choć w wielu domach żyjemy,
jedną rodziną jesteśmy.

**Faja Minniachmetowa**
**uczennica V kl.**
**(ZSRR)**

# pionierskie STROFY

## Pieśń

Przede mną w całym pięknie
Hen w dal pola się mienią.
Rozszumiałaś się radością,
Kołchozowa ziemio.

Słońce wstaje, śpiewa pole,
Śpiewają też drzewa.
I ojczyste nasze niebo,
I nasz zastęp śpiewa.

Śpiewa o najlepszym z ludzi,
Który naród cały
Przez dni walki i radości
Do szczęścia prowadzi.

On — narodów wieczną [przyjaźń
Swoją pracą spoił.
On — to **STALIN** Wielki [Człowiek —
Wódz ojczyzny mojej.

**Asja Baszmak**
**uczennica VII kl. w Gorkach**
**(ZSRR)**

## Nasza droga

Idziemy wprost,
Idziemy wraz,
W jasną, radosną przyszłość,
Przed nami szczęścia jasny [brzask —
Za nami błyskawice stygną.

Idziemy wprost,
Idziemy wraz
Z wszystkimi ludźmi świata.
Idziemy wprost do [socjalizmu!
Pójdziemy dalej bracia!

**Romana Pumpiańska**
**ze Szczecina, lat 12**
**(POLSKA)**

## Do polskich przyjaciół

Ej, ty piękny, bujający ptaku,
nad górami, nad rozległym [polem,
do warszawskich harcerzy [ty poleć
i zaśpiewaj im piosenkę taką:
My, synowie Partii **ENVERA***)
którym życie wśród radości [mija,
my — dajemy wam słowo [pioniera,
że będziemy wzmacniać naszą [przyjaźń.
Nasza przyjaźń w walce jest [zrodzona,
kiedy milion bohaterów ginął,
aby n o w y m to, co złe [pokonać,
aby n o w e w świecie [zwyciężyło.
Choć jesteśmy od siebie [daleko,
nasze serca wy u siebie [macie.
Jedną drogą wciąż idziemy [przeto
i będziemy całe życie braćmi.

W drodze, którą wskazuje [wódz **STALIN**
przewodniczą nam **BIERUT** [i **ENVER.**
A ta droga wiedzie po [socjalizm,
więc idziemy nią z radosnym [śpiewem.
I dlatego zawołamy z bratem;
z naszym bratem Polakiem- [pionierem:
Niech nam żyją długie, [długie lata
Wielki **STALIN** i **ENVER** [i **BIERUT!**

**Trifon Dżadżika**
**z Tirany**
**(ALBANIA)**

*) Enver Hodża — przywódca klasy robotniczej Albanii.

## Jesteśmy braćmi

Wczoraj wojna szalała [krwawa.
Wczoraj grabił nas straszny [wróg.
Gdzie przeszedł, tam [pozostawał
Dym, ogień, nędza. i głód.
Lecz w bliską wolność [wszystkich ludzi
Piastowaliśmy w sercach [wiarę.
Aż podnieśliśmy nad świat [dumnie
Naszych czerwonych las [sztandarów.
Wrogowie nasi dziś złamani.
Rządów faszyzmu nadszedł [koniec.
Ponad ojczyzną słońca blaski
I jeden łańcuch tworzą dłonie.
Jesteśmy braćmi!
Rozdzielić nas nie zdoła dziś [żadna siła!
I w sercach naszych płonie
Wieczne braterstwo i miłość.

**Elizaweta Bosznakowa**
**z Plewena, kl. III**
**(BUŁGARIA)**

## Czeski pionier

Wielka chluba — w kraju [czeskim
dziś pionierem być.
My — ojczyzny nowej [dzieci —
chcemy naprzód iść.
Pracować dla Republiki,
to cel naszych dni.
Udział w budowaniu kraju
bierzemy i my.

„Rozkwit kraju, wieczny [pokój!" —
hasło będziem nieść.
Dla niego jako pionierzy
[damy siły swe.

**Milan Maly**
**z Komarova lat 14**
**(CZECHOSŁOWACJA)**

*Na Węgrzech 108 pionierów ukończyło w roku bieżącym kursy pocztowe, zorganizowane przez Ministerstwo Komunikacji. Oto z centralnej poczty wyruszają młodzi listonosze.*

*O ile przyjemniej jest otrzymać radosną wiadomość od dalekiego przyjaciela z pionierskich rąk!*

*Jedna z pracowni bukareszteńskiego Pałacu Pionierów. Spod drobnych palców wychodzą artystyczne przedmioty. Posłużą one jako ozdoby pionierskich świetlic.*

*Pionierzy rumuńscy rozwijają stale umiejętności rzeźbiarskie.*

# Za słowami o przyjaźni i pokoju idą czyny, które trzeba zapamiętać

**W tym samym czasie, kiedy Rząd Polski i Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej podpisały umowę o uznaniu granicy na Odrze i Nysie, Związek Młodzieży Polskiej zawarł umowę o współpracy ze Związkiem Młodzieży Niemieckiej.**
**Koleżanka Dewitzowa opowiada o tym, co widziała w Niemczech nasza delegacja, zaproszona przez FDJ z okazji pierwszej rocznicy powstania Republiki. (Red.)**

*Z pieśnią i muzyką szli pionierzy — agitatorzy na akcję przedwyborczą....*

Pociąg przejechał most na dużej, burej rzece. To była Odra. Byliśmy już za granicą. Po godzinie jazdy zobaczyliśmy pierwsze, gęsto przeplatane ruinami, domy Berlina. Na peronie pełno chłopców i dziewcząt w niebieskich koszulach. Zagrały wesoło trąbki... To wita naszą delegację Wolna Młodzież Niemiecka. Już stoimy na peronie pod flagą ŚFMD. Obie ręce mamy pełne kwiatów. **„Chcie libyśmy — mówi kolega z FDJ, żebyście się mogli sami przekonać, że w naszej Demokratycznej Republice nie ma już tej młodzieży, którą poznała Polska w czasie faszystowskiego ucisku"...**

..Poprzez pełne pustych placów i ruin ulice Berlina — wiozą nas samochody z polskimi chorągiewkami. Mimowoli myślimy o Warszawie i o tym, że Hitler był niszczycielem także swego kraju.

Berlin — to dziś najdziwniejsze z miast.. Za tym rogiem zaczyna się już strefa amerykańska. Nie ma żadnego znaku, żadnej granicy — a przecież to już inny świat.

...W zachodnim Berlinie aresztowano młodzież za zbieranie podpisów pod apelem pokoju. 15-letnia dziewczynka została osądzona na 4 lata domu poprawczego. W całych Niemczech zachodnich panuje bezrobocie, młodzież protestuje przeciw tworzeniu na nowo niemieckich oddziałów wojskowych pod dowództwem dawnych hitlerowców.

„Ami go home" widzimy napisy na murach, na bruku, na tramwajach — to znaczy „Amerykanie, jazda do domu". Policja ściera co dzień te napisy, a przez noc zjawiają się nowe. Coraz więcej Niemców rozumie, że Amerykanie chcą nowej wojny, a robotnicy niemieccy, jak robotnicy innych krajów, chcą pokoju.

**Walka o pokój i wyrzucenie imperialistów z Niemiec Zachodnich — to najważniejsze nasze zadanie** — mówi kolega z FDJ.— **Rozumie to teraz lepiej nasza młodzież, rozumieją nawet nasi pionierzy.**

*

Pionierów zobaczyliśmy po raz pierwszy przejeżdżając na drugi dzień przez małe miasteczko. Stali przy samochodzie z błękitnymi szturmówkami i rozdawali przechodniom jakieś kartki.

Risi — nasza tłumaczka, instruktorka pionierska, wyjaśnia: **„Za tydzień mamy wybory w Republice... Nasi pionierzy pomagają nam w pracy... Chodzi o to, żeby wszyscy ludzie zrozumieli, o co walczy nasza robotnicza partia i utworzony pod jej kierownictwem, Narodowy Front".**

Pionierzy rozdają ulotki, rozmawiają ze swymi rodzicami o wyborach, **pomagają jak mogą w naszej walce o pokój i zjednoczenie Niemiec.**

*

...W mieście Halle, zaszliśmy do pawilonu w wielkim parku pionierów, gdzie dzieci urządzają co niedziela przedstawienia dla rodziców. Właśnie pionierka z V klasy deklamowała wiersz. **„Dla naszej przyszłości, radości, nauki — potrzebny jest pokój i przyjaźń"** — mówiła dziewczynka. A potem śpiewano piosenkę o **„Wielkim Stalinie — przyjacielu dzieci całego świata"** i drugą **„O Odrze i Nysie — granicy pokoju"**. Po przedstawieniu kilka matek przyszło przywitać się z nami. „Teraz już będzie przyjaźń na zawsze" — mówiły wzruszone.

*

Gretel jest przewodniczącą Rady Drużyny. Po przedstawieniu spotkaliśmy ją w szkole, oprowadzała nas po korytarzach i klasach. Było to w przededniu wyborów. W świetlicy widzieliśmy starannie wyklejoną makietkę. Pod czterema papierowymi transparentami z napisem „Chcemy pokoju" — dzieci ustawiły grupki tekturowych laleczek. Figurka w bluzie FDJ niosła napis: „Chcemy tego samego — połączmy nasze siły". Druga część makiety przedstawiała wszystkie laleczki razem pod wspólnym transparentem: **„Zjednoczeni we Francie Narodowym — razem walczymy o Pokój"**. Każdy zastęp miał za zadanie udekorować część szkoły na wybory. Na ścianach wisiały więc wyklejane plakaty przedstawiające pionierów pomagających starszym i chorym w drodze na głosowanie i gazetki z własnymi rysunkami dzieci. Na jedną z nich Gretel zwróciła naszą uwagę. Pionierzy z IV klasy zdobyli 1 miejsce za swój pomysł. **„Co zrobię, żeby w dniu wyborów moi rodzice posłuchali mojej rady"** — czytaliśmy tytuł gazetki. A dalej były narysowane i pisane zobowiązania dzieci.

...Zisel napisała w gazetce, że co dzień pokaże mamie wzorowo odrobioną lekcję. — **„To zadanie odrobiłam z myślą o dniu 15.X"** — napiszę na każdej stronie — zobowiązywała się Zisel...

Każdy pionier w okresie przedwyborczym miał sam na rysować 4 ulotki i rozdać je wśród znajomych.

Zabraliśmy sobie na pamiątkę jedną z nich. Była na niej narysowana Odra, przez którą pionier niemiecki i harcerz polski podają sobie ręce. **„Przyjaźń zwyciężyła"** — napisał pod rysunkiem 11-letni Hans.

*

...Rano w dzień głosowania obudził nas głos trąbki. To ogniwa pionierskie grały na ulicach pobudkę na znak, że wybory się zaczynają. **Tych, którzy pierwsi przyszli oddać swój głos za pokojem, dzieci witały kwiatami.**

*

...Burmistrz miasta Chemnitz opowiedział nam ciekawe zdarzenie. W dniu wyborów zgłosiła się do niego kobieta, prosząc z płaczem o unieważnienie jej głosu, który oddała godzinę temu przeciw Frontowi Narodowemu. Burmistrz zdumiony zapytał, co się stało, że nagle zmieniła zdanie. **„Mój 9-letni synek jest pionierem — odpowiedziała kobieta — kiedy dowiedział się jak głosowałam, rozpłakał się. „Dałaś swój głos za wojną" — powiedział, jak teraz zginę i ja i inni pionierzy, to będzie twoja wina mamo". Nie mogę pozwolić, aby tak myślało moje dziecko — tłumaczyła kobieta — muszę wycofać swój głos.**

Burmistrz wytłumaczył jej, że to jest niemożliwe i poradził, żeby o swoim przeżyciu opowiedziała wszystkim znajomym i zgłosiła się do pracy w Komitecie Pokoju. Matka posłuchała jego rady.

**„Budujemy świat pokoju i przyjaźni, przeciw wrogom, co chcą nowej wojny"** — śpiewają w ulubionej piosence pionierzy i pracują według słów tej piosenki.

**WIKTORIA DEWITZOWA**

*W manifestacji na zakończenie Marszu Pokoju FDJ wzięli liczny udział pionierzy.*

## Uratujcie naszą Erikę!

Piętnastoletnia Erika Thürmer z Poczdamu została zaaresztowana przez policję zachodniego sektora Berlina. Matka i troje rodzeństwa przez kilka tygodni nie mieli o niej żadnej wiadomości. W końcu udało się odnaleźć ją w domu poprawczym w Reinickendorf (sektor francuski). Dziewczyna jest szykanowana; musi spełniać najbrudniejsze prace. **Jednak nie załamała się. Wzbraniała się zdjąć z siebie bluzę FDJ i oświadczyła, że woli umrzeć, niż rozstać się z oznaką swej organizacji.** Rada Centralna FDJ w imieniu młodzieży zorganizowanej w swych szeregach i w imieniu Młodych Pionierów ogłosiła protest przeciw uwięzieniu Eriki i oświadczyła, **że będzie walczyć o uwolnienie jej z rąk imperialistycznych bandytów.**

**(„DER JUNGE PIONIER") N. R. D.**

## Nie tylko dziewczęta

Nie tylko dziewczynki, ale i chłopcy postanawiają pomagać swym **mamom w pracy przy gospodarstwie.** M. Sauer zapisał swe zobowiązania na ozdobnie wymalowanej kartce. Między czerwonymi kwiatkami widnieją słowa: „Będę pomagał mamie".

**(„VPRED PIONYRI") CZECHOSŁOWACJA**

**PRASA PIONIERSKA PISZE**

## Pomagajmy strajkującym

„Idź stąd smarkaczu! — ofuknął niezbyt grzecznie konduktor tramwajowy naszego Willi, gdy chłopiec chciał mu wetknąć do ręki ulotkę. Ale Willi nie usłuchał, gdyż kilku pasażerów natychmiast wystąpiło ostro przeciw konduktorowi. I tak było wszędzie, gdzie **rozdawaliśmy nasze ulotki, występujące przeciw naszemu układowi o płace i ceny i nawołujące do strajku.** Gdy zbliżaliśmy się do przystanku tramwajowego przy bramie fabrycznej, wyczuliśmy, że robotnicy czekają już na nasze ulotki. Dlatego chętnie wstawaliśmy przez kilka dni o 5.30, aby o 6 być gotowymi do wyjścia na miasto. A gdy o 7.30 rozstawaliśmy się, żeby zdążyć na czas do szkoły, żegnaliśmy się, słowami: „Po południu spotkamy się znowu, pójdziemy od domu do domu, będziemy wtykać ulotki we drzwi". **Tak więc nauczyliśmy się, co znaczy hasło „bądź zawsze gotów" i byliśmy pełni dumy, gdy na zebraniu robotników usłyszeliśmy, że wszyscy, nawet najmniejsi pionierzy, dali z siebie tyle wysiłku, ile tylko dać mogli.**

**Łucja, grupa „Iskier" z Wiednia**

**(„DER JUNG-GARDIST") AUSTRIA**

# NIEWIDOMI ODZYSKUJĄ WZROK

*Szofer wyskoczył z auta i ostrożnie przeprowadził niewidomego na drugą stronę ulicy, właśnie tam, gdzie stali chłopcy. Wołodia trącił Smiełowa:*

*— Chodź, odprowadzimy go do domu. Jest bardzo zdenerwowany.*

*Po drodze dowiedzieli sie, że młody człowiek nazywa się Paweł Żarkow i stracił wzrok podczas szturmu na Berlin w 1945 roku. Za swoją bohaterską walkę został odznaczony Orderem Czerwonej Gwiazdy.*

*Kiedy się już z nim pożegnali, Wołodia westchnął:*

*— Pomyśl, taki młody i nic nie widzi. To straszne kalectwo. Zawsze ciemno, wieczna noc. Chyba nie może spotkać człowieka większe nieszczęście. Podobno można leczyć pewne rodzaje ślepoty, ale nie wiem czy to prawda. Pomyśl, gdyby tak nasz Paweł Żarkow mógł odzyskać wzrok.*

* * *

Myśl ta dręczyła Wołodię przez cały czas po powrocie do domu. Na drugi dzień, na lekcji biologii zapytał nauczyciela:

— Słuchajcie, Wasilu Iwanowiczu, czy to prawda, że niewidomym można przywrócić wzrok?

Wasil Iwanowicz przytaknął twierdząco głową.

— Można. Właśnie u nas, w Związku Radzieckim, tysiące ludzi straciwszy wzrok ujrzało światło dzienne dzięki operacjom profesora Filatowa i jego uczniów.

— Filatow? Włodzimierz Filatow, ten słynny lekarz?— wykrzyknęła Sienia, która miała zawsze dużo wiadomości.

— Tak. Włodzimierz Filatow. Znakomity specjalista od chorób ocznych, znany na całym świecie. Jest członkiem Akademii Umiejętności ZSRR, posłem do Rady Najwyższej Republiki Ukraińskiej i laureatem nagrody imienia Stalina.

— Ale w jaki sposób przywraca wzrok niewidomym — niecierpliwiły się dzieci.

Wasil Iwanowicz wytłumaczył im przede wszystkim, co to są **rogówki oczu** i opowiedział, że właśnie te rogówki oczu wyłuszczone z różnych przyczyn z oczu ludzi żywych, przeszczepił prof. Filatow niewidomym i ci odzyskali wzrok.

— Przecież chyba nie jest łatwo uzyskać rogówki oczu ludzi żywych — pytał Wołodia.

— Nie jest łatwo i zresztą okazało się, że to nie jest najlepszy sposób leczenia — podchwycił Wasil Iwanowicz uwagę Wołodii. Nasz uczony powziął śmiałą myśl, ażeby przeszczepiać rogówki ze świeżych zwłok.

— Ze świeżych zwłok — wykrzyknęły zdumione dzieci.

— Tak. Po długich i uporczywych doświadczeniach udało się prof. Filatowowi zbadać, że przeszczepienie rogówek ze świeżych zwłok skuteczniej działa niżeli z rogówek oczu ludzi żywych.

— Jak on do tego doszedł, jakie to były badania — krzyżowały się pytania zaciekawionych dzieci.

— Słuchajcie — uciszył burzę pytań Wasil Iwanowicz — urodziło się martwe dziecko. Postanowiono z jego oka wyciąć rogówkę dla przeszczepienia niewidomemu. Operacja miała nastąpić w późniejszym terminie, więc przechowano oko do operacji przez kilka dni w lodówce przy temperaturze — 5 stopni. Cóż się okazało? Przeszczepiona rogówka, przechowywana przez 8 dni przy względnie niskiej temperaturze dała wyjątkowo dobre wyniki przy operacji. Profesor Filatow dowiódł niezbicie, że oziębienie rogówki wzmogło jej zdolności do zrośnięcia się z tkankami otaczającymi i wobec tego ustalił nową metodę przeszczepiania:

**Koniecznym warunkiem dobrego wyniku operacji jest oziębienie rogówki wziętej z oka umarłego.**

Obecnie profesor Filatow i jego uczniowie — kończył Wasil Iwanowicz — pracują w specjalnym instytucie w Odessie a wspaniała technika operacji prof. Filatowa stosowana jest w całym Związku Radzieckim.

— To naprawdę cudowne — westchnęła jedna z zasłuchanych dziewczynek.

— Nie myślcie — przerwał ciszę Wasil Iwanowicz, że przeszczepienie rogówek oczu to jedyna tylko dziedzina, nad którą pracuje prof. Filatow. On i wielu badaczy radzieckich — stwierdzili, że **tkanka** rogówki, wycięta z organizmu człowieka, który przed chwilą zakończył życie uzyskuje jakieś nowe, **czynne** właściwości.

— Jakie to są właściwości? — pytaniem tym przerwał opowiadanie nauczyciela podniecony z wrażenia Wołodia.

— Trudno jest je określić— namyślał się Wasil Iwanowicz — nie zostały jeszcze dostatecznie zbadane. Faktem jest, że te właściwości z przeszczepioną tkanką dostają się do żywego organizmu człowieka i wywołują w nim mocniejsze, jak to się mówi, spotęgowane procesy tj. czynności życiowe. Po prostu: kiedy się znajdą w organizmie chorym, obumierającym — skupiają wszystkie siły, aby zwalczyć i powstrzymać obumieranie.

— Nie rozumiemy — zniechęciły się dzieci.

— Słuchajcie uważnie. Niewidomy ma np. bielmo na oku. Nie widzi. Wyjęta rogówka przeszczepiona w żywy organizm, tzn. w oko niewidomego człowieka, pobudza je do życia a jednocześnie niszczy tkanki bielma i doprowadza do wyleczenia.

— Czy zawsze do wyleczenia? — pytały dzieci.

— Często. W każdej chorobie jednak zachodzą takie wypadki, że medycyna jest jeszcze bezsilna. Metoda profesora Filatowa jest stosowana szeroko w Związku Radzieckim. Po ostatniej wojnie światowej przywrócono wzrok ponad 1.000 osób.

— Czy w ten sposób, metodą profesora Filatowa mogą leczyć niewidomych na całym świecie? — zainteresował się dotąd milczący Smiełow.

— Na całym świecie. My nie ukrywamy nauki w rękawie. Przecież metoda Włodzimierza Filatowa jest dla dobra ludzkości. Żeby każdy, czy to biały, czy żółty — jeśli nie widzi, mógł odzyskać wzrok i patrzeć na to wszystko, na co ty patrzysz — odpowiedział za Wasila Iwanowicza Wołodia.

Pietka Śmiełow zawstydził się. Rzeczywiście. Zadał bardzo głupie pytanie.

— Wasilu Iwanowiczu. Myśmy z Wołodią poznali wczoraj jednego niewidomego. Nazywa się Paweł Żarkow. Stracił wzrok pod Berlinem. Od wybuchu bomby. To on też chyba będzie mógł odzyskać wzrok. Mnie jest jego bardzo żal. Taki młody.

— Na pewno. Pocieszył Pietkę Wasil Iwanowicz. Widzicie, jak ta wojna strasznie krzywdzi ludzi?

— Nie może być już żadnej wojny! — wykrzyknął Pietka. Żeby tak ci wszyscy w Ameryce, zamiast pracować nad jakimiś nowymi narzędziami mordu pomyśleli, jak ludziom przywracać zdrowie!

— Ja to bym im kazała tak długo pracować, żeby wynaleźli jakieś metody na uleczenie wszystkich kalek wojennych — powiedziała mała Żenia.

— Niestety. Wszystkich kalek się nie uleczy. Nie zwróci się im utraconego na wojnie zdrowia — westchnął Wasil Iwanowicz. Ale my wytężymy wszystkie siły, żeby w przyszłości tych kalek nie było w ogóle, żeby nie było wojny.

# KU UWADZE RAD DRUŻYN

*dokończenie ze str. 3*

*Do następnego zebrania przewodniczący ma zebrać od zastępów projekty, co chcą przygotować na akademię Rewolucji Październikowej. Na koniec Rady zaśpiewano piosenkę o murarzach, której miała się nauczyć cała drużyna.*

**JAK widzimy, na Radzie omawia się kolejno ustalone sprawy. Każdy, kto zabiera głos powinien się starać mówić „na temat" — to znaczy o co w danym momencie chodzi. Jeżeli ktoś nagle zacznie mówić o czymś innym, przewodniczący może mu zwrócić uwagę i odłożyć sprawę na koniec zebrania.**

**Pytają nas harcerze, czy na Radzie członkowie muszą podnosić rękę, kiedy chcą zabrać głos. Jeżeli Rada jest mała (5 — 7 dzieci) i jedni nie przeszkadzają drugim, można się obejść bez tego. Jeżeli jednak Rada liczy 9 — 11 dzieci, lub jak to często jest potrzebne — biorą w niej udział przewodniczący zastępu, konieczne jest zachowanie tego zwyczaju. Dlatego ważne jest, żeby przewodniczący dobrze „prowadził zebranie". To znaczy dobrze uważał, kto zgłosił się do mówienia i dawał głos sprawiedliwie wg kolejki. Tylko przewodnik, którego pomoc może być potrzebna w ciągu narady, może zabierać głos poza kolejką.**

**Bardzo ważna jest praca sekretarza. Sekretarz nie musi pisać wszystko co się mówi na Radzie. Zapisuje on tylko postanowienia Rady. Na każdym następnym zebraniu sprawdza się, jak zostały one wykonane.**

**Tyle, jeżeli chodzi o przebieg zebrania Rady. Na pewno wiele jeszcze innych pytań mają członkowie Rad Drużyn i Zastępów. Przysyłajcie je do „Świata Młodych". Postaramy się zawsze odpowiedzieć. Napiszcie też jakie sprawy omawialiście w listopadzie na waszych zebraniach, jaki ułożyliście plan pracy na miesiąc przyjaźni.**

**W. D.**

# CHCEMY POKOJU — pisze niewidoma

**JESTEŚMY w Bydgoszczy w szkole niewidomych dzieci.**

**— Obecnie mamy lekcję matematyki i przerabiamy dzielenie liczb dziesiętnych — objaśnia nas prof. Sawilski.**

**Rozglądamy się po klasie. Dzieci siedzące w ławkach posługują się tzw. kubarytami. Są to płaskie skrzyneczki z kwadratowymi przegródkami. Dzieci wykonując jakieś zadanie matematyczne wstawiają w te przegródki drewniane kostki z wypukłościami oznaczającymi dane liczby i działania przeprowadzają w takich samych układach, jak my.**

**Na naszą prośbę zjawiają się na ławkach grube książki pisane wypukłym alfabetem, nazwanym od jego twórcy Braila-brailowskim. Kolega Szultz wodząc szybko palcami po wypukłych literach czyta daleko lepiej od niejednego naszego szóstoklasisty.**

**— Geografii uczymy się na mapach plastycznych — mówi koleżanka Zosia.**

**— Takie mapy plastyczne wykonuje nasz pan nauczyciel — dorzuca druga dziewczynka.**

**— A w naszej pracowni naukowej mamy prawdziwego, wypchanego niedźwiedzia i rysia! — dodaje trzecia.**

**Klasa IV ma śpiew. Nauczyciel, ob. Malinowski, jest z dzieci bardzo zadowolony. Mają one o wiele lepszy słuch niż przeciętnie. Jest to pewnego rodzaju wynagrodzenie natury za utratę wzroku.**

*

**W ręku trzymam kartkę, na której koleżanka z „Domu Niewidomych" napisała systemem Braila dwa tak krótkie, a jednak tak dużo mówiące słowa: CHCEMY POKOJU!**

**Myślę o wielkich zdobyczach radzieckiej medycyny i sławnym doktorze Filatowie, który przez przeszczepienie rogówek przywrócił wzrok setkom ludzi. Wierzę głęboko, że już niedługo dzięki medycynie radzieckiej nasi znajomi z „Domu Niewidomych" będą mogli patrzyć tak jak my wszyscy na cuda przyrody i na owoce pracy ludu budującego pokój.**

**W. ANDRUSIKIEWICZ**
**Bydgoszcz**

# UCZYMY SIĘ UCZYĆ

JEŻELI chcesz dobrze przygotować się do lekcji, jeżeli pragniesz zdobywać coraz więcej wiadomości, a przy tym lubisz rozrywki, zabawy z kolegami, przechadzki, uprawiasz sport itp. — to musisz swój rozkład zajęć codziennych tak ułożyć, aby ci na wszystko starczyło czasu.

Dla przykładu podajemy, jak uczniowie klasy V w szkole radzieckiej rozkładają swój dzień pracy, jeśli lekcje rozpoczynają się np. o godzinie 9-tej.

| Godziny od | do | Zajęcia |
|---|---|---|
| 7,30 | | wstawanie |
| 7,30 | 8,15 | gimnastyka, ubieranie, sprzątanie pościeli |
| 8,00 | 8,15 | śniadanie |
| 8,15 | 8,45 | droga do szkoły |
| 8,45 | 9,00 | stawienie się w szkole |
| 9.00 | 13,45 | lekcje |
| 13,45 | 14,45 | droga do domu ze szkoły, przechadzka |
| 14,45 | 15,00 | mycie rąk, przygotowanie do obiadu |
| 15,00 | 15,30 | obiad |
| 15,30 | 16,00 | odpoczynek |
| 16,00 | 18,00 | odrabianie zadanych lekcji |
| 18,00 | 20,00 | przechadzka, sport |
| 20,00 | 20,15 | kolacja |
| 20,15 | 21,45 | czytanie, zajęcia dowolne |
| 21,45 | 22,00 | mycie się przed spaniem |
| 22.00 | 7,30 | s e n |

Podany rozkład dnia dzieci radzieckich jest rozkładem przykładowym, co nie znaczy, że musisz w taki sam sposób, bez żadnych zmian ułożyć swój dzień pracy.

Pierwsza, ważna zasada, o której powinieneś pamiętać i stosować się do niej brzmi: **nie należy długo rozmyślać, nabierać, jak się to mówi „rozmachu", bo przez to tracisz tylko czas. Do pracy zabieraj się energicznie.**

Zaczynaj od przejrzenia wszystkiego, co zostało zadane do odrobienia, żebyś mógł zorientować się w rozmiarze pracy i ustalić kolejność jej wykonania.

Jeżeli masz wykonać pracę piśmienną — przeczytaj przede wszystkim zadanie i obmyśl sposób wykonania.

**Przykład:**

Masz wybrać z opracowanej uprzednio czytanki rzeczowniki, oznaczyć ich deklinację i uszeregować w grupy. Nim się do tego weźmiesz, przypomnij sobie, co wiesz o deklinacji w zależności od rodzaju rzeczowników. Dopiero po przemyśleniu przystąp do pisania, nie przerywając, aż skończysz to zadanie.

Nie należy pracować bez odpoczynku. Przerwy w pracy rozłóż tak, żeby początkowo były rzadkie i krótsze, a dopiero przy końcu, gdy jesteś już zmęczony, przerwy winny być częstsze i dłuższe. Pracuj równomiernie, bez wielkiego pośpiechu. Pracę swoją wciąż sprawdzaj, kontroluj — musi być przecież porządna, staranna i ładna.

# SPORT MŁODYCH

## TYLKO 4 z 12.000

*Kto zdobędzie Puchar ZSRR? Rok rocznie największą sportową sensacją Związku Radzieckiego są rozgrywki piłkarskie o puchar ZSRR. W tym roku w rozgrywkach brało udział 12.000(!) drużyn, a w tej chwili zostało z tej liczby tylko cztery drużyny. Są to mistrz ZSRR — CDKA, Dynamo Moskwa, Spartak Moskwa i Skrzydła Sowietów Kujbyszew. Obrońca pucharu z ub. roku, Torpedo, wyeliminowane już zostało z rozgrywek. Na zdjęciu moment z gry ćwierćfinałowej pomiędzy CDKA i Torpedo Stalingrad, zakończonego zwycięstwem CDKA w stosunku 2:1.*

## MYŚLIMY O ZIMIE

Dziś podajemy Wam prosty sposób zrobienia drewnianej łyżwy. Jest to jakby hulajnoga. Budowa jest bardzo prosta, szczegóły sporządzenia pokazuje rysunek. Długość płozy wynosić powinna 80 — 85 cm, wysokość kierownicy do 100 cm, z tym, że dla wyższych, przedłużyć ją można jeszcze o kilka centymetrów. Płozy nie podbijać blachą, gdyż wtedy jazda stałaby się niebezpieczna.

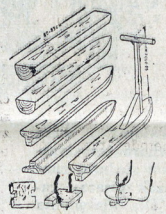

# Hokej dziecięcy

WIELU naszych kolegów często zapytuje redakcję, dlaczego nie popularyzuje się piłki nożnej. Otóż piłka nożna choć zyskała sobie największą popularność, jest grą wymagającą dużej wytrzymałości, siły i opanowania trudnej techniki. Jest to więc gra wymarzona dla starszych. W zamian za to przygotowaliśmy dla naszych czytelników miłą niespodziankę.

**Nauczymy się grać w dziecięcego hokeja. Hokej ten z zapałem uprawiają pionierzy radzieccy, a zasady jego są tak pomyślane, że z równym powodzeniem grać można na lodzie, jak na trawie czy piasku.**

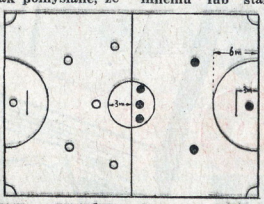


**W grze biorą udział 2 drużyny złożone z sześciu graczy: bramkarza, dwóch obrońców, i trzech napastników. Terenem gry, może być, jak już wspomnieliśmy, każde równe boisko (lodowe, śnieżne, trawiaste, piaskowe) o rozmiarach 25 x 35 metrów. Pośrodku krótszych boków ustawia się ruchome bramki, zrobione z lekkich belek (patrz rys. 1). Całe boisko należy ogrodzić bandą (ze śniegu lub ziemi) wysoką na 10—16 cm. Piłka — to okrągły kawał drzewa lub gumy okręcony mocnym sznurkiem. Piłka ma średnicy 6 — 7 cm. Grający ustawiają się na polu tak, jak to pokazuje rys. 2.**

**Przed grą losuje się prawo wyboru bramki lub pierwszego uderzenia piłki. Do pierwszego uderzenia piłki graczom przeciwnej drużyny nie wolno znajdować się bliżej piłki niż trzy metry, nie wolno również przekroczyć środkowej linii boiska. Na sygnał gracz stojący pośrodku uderza kijem w piłkę (krążek), starając się podać ją graczowi swej drużyny. Ten z kolei znów podaje innemu lub stara się sam prowadzić piłkę. Celem każdej drużyny jest strzelenie przeciwnikowi jak najwięcej ilości bramek. Po strzeleniu bramki gra rozpoczyna się znów ze środka boiska przez drużynę, która uzyskała punkt.**

**Po rozpoczęciu gry grający mogą swobodnie poruszać się po całym boisku.**

**Gra trwa 40 minut, tj. składa się z dwóch partii po 20 minut. Po zakończeniu jednej następuje dziesięciominutowa przerwa i po zmianie stron, gra toczy się dalej.**

**O prawidłach gry i sposobie sporządzenia kija hokejowego pomówimy za tydzień.**

## KUPON KONKURSOWY

„ŚWIATA MŁODYCH"

Imię i nazwisko .....

Adres .....

Wiek..... klasa..... Drużyna.....

# Korespondenci *sportowi* donoszą:

**W szkole podstawowej w Wierzbicy Górnej zastępy z klas V, VI i VII wyrównały teren, wyznaczyły boisko pod dwa ognie i zbudowały skocznię. Codziennie na boisku odbywają się treningi. Harcerze z Wierzbicy rozegrali z harcerzami z Szymanowa mecz w dwa ognie, który zakończył się wygraną harcerzy z Szymanowa w stosunku 2:0.**

# Szachy

KONKURS DRABINKOWY

ZADANIE Nr 7

Pozycja naszego dzisiejszego zadania miała miejsce w pewnej partii, granej białymi przez Capablankę z Thomasem, w 1919 r. Przyszły mistrz świata zagrał tu fatalnie 1. Ha6—a8?, czarne jednak, przerażone „niemożliwą do odparcia" groźbą 2. We8#, poddały się, najzupełniej niesłusznie! Każdy z uczestników naszego konkursu ma dziś okazję w jednym zadaniu — zarobić dwa punkty, gdyż zadajemy dwa pytania: 1) jakim manewrem, zamiast 1. Ha8? mogły białe zmusić przeciwnika do kapitulacji już po paru posunięciach i 2) jak mogły się czarne obronić po 1. Ha8? Za prawidłową odpowiedź na każde pytanie zaliczymy po 1 punkcie. Korzystajcie z okazji!

**PRZYKŁAD WIELORAKICH GRÓŹB**

Liczne proste groźby, np. napadnięcie na figurę, często nie przedstawiają niebezpieczeństwa, gdyż przeciwnik dysponuje zazwyczaj wystarczającą ilością równie prostych środków obronnych. Dlatego też plan jakiegoś manewru dobrze czasem zbudować na połączeniu szeregu gróźb, gdyż przeciwnik, uniknąwszy jednej, może paść ofiarą drugiej. Tego rodzaju różnostronne groźby bywają czasem bardzo silne, co dobrze ilustruje poniższy przykład, wzięty z cennej książki I. Majzelisa „Szachmaty", wydanej niedawno w Moskwie — Leningradzie przez oddział Literatury Dziecięcej przy Radzieckim Ministerstwie Oświaty.

Przykład pochodzi z partii Lewitski — Frejman (Wilno, 1912).

Białe mogą zdobyć jakość ruchem 1. Gd2:a5 wybierają jednak posunięcie 1. Sf3—g5!, który powinien dać im więcej korzyści. I rzeczywiście z jednej strony grozi Hd5: 17+ z drugiej — b3—b4 z podwójnym atakiem, gdyż odejście skoczka otworzyło wieży g 3-ą linię.

Druga groźba wydaje się czarnym poważniejsza, gdyż mogą stracić wieżę.

Dlatego też czarne zagrały 1... b5—b4, zasłaniając wieżę a5, blokując piona b3 i jednocześnie otwierając podwójny atak na 1-ą linii, na obie stojące tam białe figury. Ruch

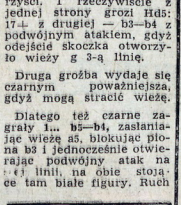

ten wydaje się również lepszy od 1... Gf6:g5, gdyż po 2. Hd5:g5 czarne właściwie powinny się poddać, wobec podwójnego ataku na g7 i d8.

Ale na 1... b5—b4 następiło 2. Hd5:f7+, Kg8—h8. 3. Hf7:f6!! znów z całym szeregiem gróźb: mat na d8, albo Sg5—f7+, i mat na g7, a jeśli 3... g7:f6 to 4. Sg5—f7 mat. **Czarne poddały się.**

# UWAGI REŻYSERA (3)

**Dekoracje „malowane" robimy do pierwszej sceny pierwszego i drugiego aktu.**

**Macie na pewno przed sobą wkładkę świetlicową z 43 numeru „Świata Młodych". Zatrzymajmy się przy rysunku „dekoracja do sceny pierwszej aktu pierwszego". Na arkuszach białego papieru sklejonych tak, aby odpowiadały wielkości tylnej ściany sceny — malujemy tło. W naszej sztuce w pierwszym akcie tłem będzie zimowy, górzysty krajobraz ze zgliszczami wiejskiej chaty na pierwszym planie.**

**Malujemy farbami klejowymi. Farby robimy sami. Najpierw musimy rozgotować klej stolarski, dodając do niego tyle wody, aby z kleju nie zrobiła się „galaretka". (mniej więcej 2 dkg kleju na jeden litr wody). Jeżeli nie mamy kleju stolarskiego, możemy użyć dekstryny w proszku. Dekstrynę rozpuszczamy w małej ilości gorącej wody, a dopiero po rozpuszczeniu do lewamy więcej wody (w proporcji: 2 łyżki stołowe dekstryny na litr wody). Rozrobiony klej lub dekstrynę mieszamy z kolorowymi barwnikami, których używa się do malowania ścian. Ponieważ barwniki te mają przeważnie bardzo mocny kolor, dodajemy trochę bieli cynkowej, żeby nasza farba była jaśniejsza. Barwnika wsypujemy do kleju tyle, żeby rozrobiona farba pokrywała przy malowaniu ściśle papier. Malujemy płaskim szczeczinowym pędzlem.**

**Tło już gotowe. Pozostał jeszcze do zrobienia połamany płot i ośnieżone drzewo. Zarówno płot jak i drzewo wycinamy z cienkiej tektury. Po wycięciu malujemy również farbami klejowymi.**

**Śnieg zróbcie z waty albo z białej, miękkiej bibułki i przyklejcie do drzewa.**

**Jeszcze jeden kłopot: Nasze dekoracje (po teatralnemu nazywamy je przystawkami) muszą przecież stać na scenie. Dlatego umacniamy je z tyłu szkieletem z drewnianych listewek. Tekturę przyklejamy lub przybijamy małymi gwoździkami do szkieletu. Szkielet musi też mieć „nogi". Jak to powinno wyglądać — widzicie na załączonym rysunku.**

**O dekoracjach „letnich" do pierwszej sceny drugiego aktu nie piszemy. Wiecie już, jak trzeba je robić.**

**Pozostały nam takie drobiazgi jak sanki z pierwszego aktu, które trzeba wciągnąć na scenę, ognisko z drugiego aktu, które musi się „palić". To już zależy od pomysłowości waszych „majsterklepków". Do płóz sanek można przycepić kółka, tak, żeby sanki łatwo jechały po scenie, „palenie się" ogniska imitujemy zapaloną latarką lub żarówką okręconą czerwoną bibułką i włożoną pomiędzy drwa.**

**JESZCZE RAZ przeczytajcie moje uwagi z wkładki (to znaczy z nr 43) oraz z poprzedniego numeru — i do roboty.**

**(Koniec.)**

# SPRÓBUJ ROZWIĄZAĆ

Pod red. A. Nowakowskiego

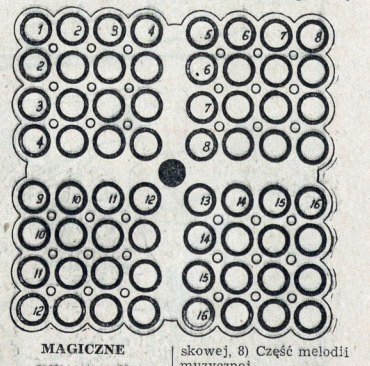

**MAGICZNE KWADRATY**

Do podanych kwadratów wpisać po 4 wyrazy czteroliterowe o poniższych znaczeniach, które można czytać jednakowo poziomo i pionowo.

**Kwadrat I:** 1) Czar, wdzięk, 2) Radziecki port nadbałtycki, 3) Część ciała zwierzęcego, 4) Ostry brzeg jakiegoś przedmiotu.

**Kwadrat II:** 5) Ostrze włóczni, strzały, 6) Oddział żołnierzy, 7) Kolorowy pas na czapce wojskowej, 8) Część melodii muzycznej.

**Kwadrat III:** 9) Legendarny założyciel Krakowa, 10) Wskazówka, pouczenie, 11) Imię męskie, 12) Największy lewy dopływ Wołgi.

**Kwadrat IV:** 13) Urodzajne miejsce na pustyni, 14) Rzeka w Azji wsch., 15) Część składowa obiadu, 16) Mieszkaniec Azji płd.-zach.

**„EM—O" — Bulowice.**


»ŚWIAT MŁODYCH« — Pismo Harcerskie

WYDAJE: ZG ZMP, nakładem Sp. Wyd.-Oświatowej »Czytelnik«

REDAGUJE Komitet

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wiejska 12. tel. 432-57, 432-58.

ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Wiejska 12

ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.

WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr., kwartalnie 2.70 zł. półrocznie 5.40 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 18001, prócz tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr. 25. B-130265

# KONKURS

## KSIĄŻKI które sfilmowano

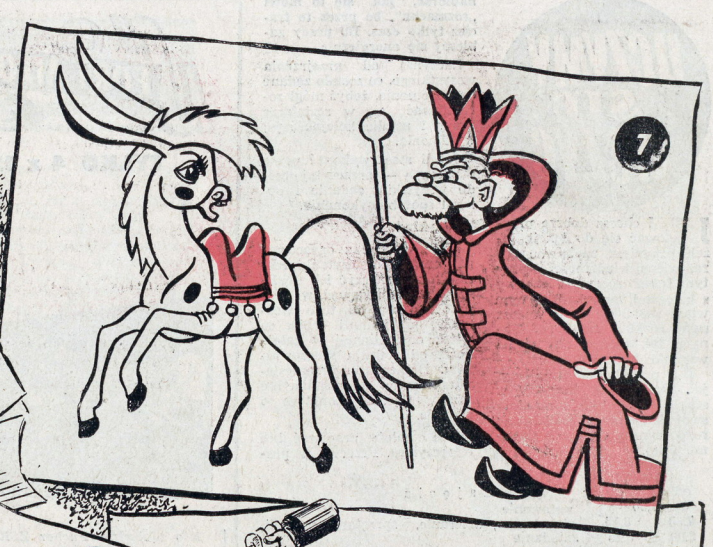

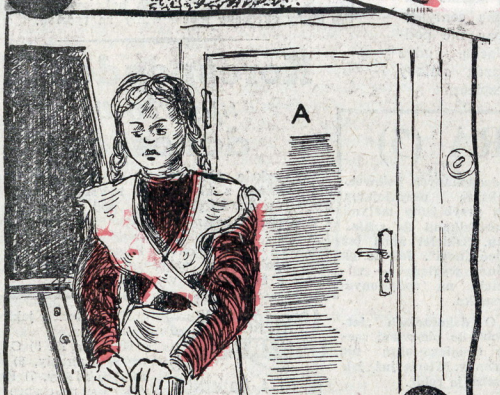

Przedstawiamy wam siedem charakterystycznych scen z siedmiu znanych książek pisarzy radzieckich. Dla ułatwienia podajemy, że książki te zostały sfilmowane i można je było oglądać na naszych ekranach. Rozwiązanie konkursu polega na odgadnięciu tytułu książki i nazwiska autora. Oczywiście można o każdej książce napisać lub narysować coś od siebie.

Do prawidłowego rozwiązania należy dołączyć starannie wypełniony kupon i przesłać pod adresem redakcji: „Świat Młodych“ Warszawa, ul. Dworkowa 1/3, z dopiskiem na kopercie „Konkurs“, nie później niż do dnia 15.XII. 1950 r.

Rozwiązania nadesłane po terminie, jak również te, które nie zostaną nadesłane na oryginalnym kuponie nie będą rozpatrywane.

Dla autorów prawidłowych i najciekawszych rozwiązań, zostaną przyznane następujące nagrody:

1. Teczka skórzana
2. Narty
3. Szachy

4—5. Komplet ping-pongowy

6—25. Książki radzieckie w języku polskim

26—35. półroczna prenumerata „Świata Młodych“

Za siedem najładniej opracowanych graficznie rozwiązań redakcja przyzna oryginały rysunków „Chmiela“ zamieszczonych w konkursie.

Chmiel